

Na kłopoty - makrama

10-01-2024



Fot: UM Dzierżoniów

Tak brzmi maksyma Lucyny Kraski, która splatając węzółki potrafi stworzyć własnymi palcami prawdziwe dzieła sztuki mniej lub bardziej użytkowej. Wystarczy bawełniany sznurek i trochę czasu, by spod jej palców wyszły makramowe kwietniki, ozdoby okolicznościowe, wazony, kwiaty, a nawet firany.

Część jej prac możemy podziwiać na nowej wystawie w Oknie Artystycznym dzierżoniowskiego ratusza. Makramowego bakcyła 67-letnia mieszkanka Piławy Górnej złapała nad morzem przed trzema laty.

Zobaczyłam na płocie w ogrodzie makramowe prace, a że zawsze wyszywałam, robiłam na drutach, to makrama też mi się spodobała. Kupiłam jedną i już wiedziałam, że sama też chcę to robić – opowiada.

Dopóki pracowała w kasie biletowej na dworcu, nie mogła poświęcić hobby wiele czasu, ale robótki ręczne – druty, szydełko, haft – zawsze były obecne w jej życiu. Teraz makramie może poświęcić się bardziej.

Uczyła się z internetu. Ciągłe śledzi wzory i trendy, czasem jednak zaczyna prace według wzoru, a kończy według własnego pomysłu, dając się ponieść fantazji.

Robię wszystko, co mi się spodoba – dla siebie, dla znajomych, na prezenty. Udało mi się nawet sprzedać kilka prac – mówi.

Lubi kolory ziemi – żółcie, brązy, czerwienie, beże i wszystko, co jest naturalne. Dlatego stara się rzadko używać lakieru do usztywniania swych prac. Stosuje sznurek bawełniany, najczęściej o grubości 3 mm, delikatniejsze prace wykańcza cieńszymi sznurkami, duże makramy sznurkiem o grubości 5 mm. Ma specjalny stojak do robienia większych prac, do mniejszych używa jako warsztatu tablicy korkowej. - Sięgam po różne wzory, ciągle robię coś nowego, więc mi się to nie znudzi. To doskonały relaks. Nie myśli się wtedy o kłopotach – wyznaje Lucyna Kraska.